

Hajer opowiadał o Ameryce Południowej

Data publikacji: 27.03.2015 12:45

Zwiedził ponad połowę kuli ziemskiej. By zarobić na życie, podczas podróży był rybakiem, pomocnikiem mleczarza, budował krematorium, opiekował się trędowatymi, a w dalekich Andach został wzięty za księdza. Mieczysław Bieniek, zwany "Hajerem" gościł wczoraj (26.03.2015) w skoczowskiej Bibliotece Miejskiej.

□

Były górnik z Katowic, na którego runęła w 2000 roku ściana na Kopalni „Wieczorek”, w wyniku czego nie słyszy na jedno ucho i nie widzi na jedno oko, zaczął podróże po wypadku. Kiedy nie mógł już wrócić do kopalni, która była całym jego światem – postanowił zacząć poznawać świat i ludzi. Na swoim koncie ma już ponad połowę ziemskiego globu.

Podczas wczorajszego (26.03.2015) spotkania w czytelni Biblioteki Miejskiej opowiadał o swojej sześciomiesięcznej podróży po Ameryce Południowej. Swoją wyprawę zaczął od Bogoty w Kolumbii, gdzie akurat trwały strajki studentów, potem podróżował przez całą Amerykę Południową – Ekwador, Peru, Boliwię... Wszystko to głównie autostopem, wypożyczonym rowerem, pieszo, z przygodnie spotkanymi ludźmi, śpiąc w namiocie, u gościnnych Indian, na plaży. Z dwustoma dolarami w kieszeni udało mu się przejechać cały kontynent, zdobyć kilka mniejszych i większych szczytów, dostać się bez biletu (przekupując jedynie robotników pracujących na miejscu liśćmi koki) do Machu Picchu i zwiedzić niezliczoną ilość miast i miasteczek Ameryki Południowej.

Hajer z Nikiszowca opowiadał też (albo przede wszystkim) barwne i ciekawe anegdotki i przygody. Jak to został uznany za... księdza, jak zapłacił starymi polskimi banknotami okup bandytom, jak okradła go ponętna podróżniczka. Swada i talent gawędziarski Mieczysława Bieńka sprawiły, że słuchaczom ponad dwie godziny spotkania minęły jak z bicza strzelił, pozostawiając nadzieję, że druga wizyta hajera w Skoczowie [6 marca br. w Teatrze Elektrycznym opowiadał o Kirgistanie - zobacz [fotoreportaż](#)] na pewno nie będzie ostatnią.

Natasza Gorzołka